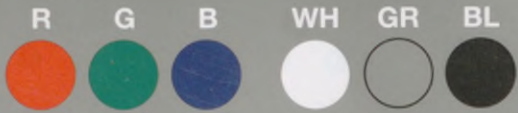


Part Code
ST1316



Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



CZEM JEST

FASZYZM

TRZY GŁOSY
O FASZYŹMIE

WARSZAWA.
1923.



Inches
1
2
3
4
5
6
7
8
Centimetres
1
2
3
4
5
6
7
8
9
10
11
12
13
14
15
16
17
18
19

Blue
Cyan
Green
Yellow
Red
Magenta
White
3/Color
Black

Colour Chart #13



307
29
6
CZEM JEST

FASZYZM

TRZY GŁOSY
O FASZYZMIE

WARSZAWA.
1923.

CZEM JEST FASZYZM

(TRZY GŁOSY O FASZYZMIE: SABATINO DI LO-
RETO, ALFRED J. CHILD, BENEDETTO GORDI):



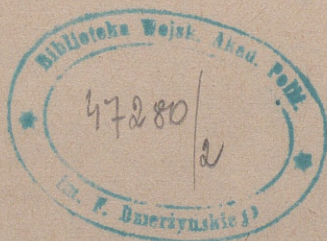
SKŁAD GŁÓWNY
W SPÓŁDZIELNI KSIĘGARSKIEJ „KSIĄŻKA,
WARSZAWA 1923.

321.6

WYDAWNIWA
MAYSEAT

WYDAWNIWA
MAYSEAT

ODBITO W DRUKARNI
R. OLESINSKI, W. MERKEL I S-ka
WARSZAWA, UL. CHŁODNA № 37.



OD WYDAWCÓW.

Faszyzm wziął nazwę swą z Włoch. Ale faszyzm jako zjawisko społeczno-polityczne jest ruchem i ideologią nawskroś międzynarodową.

Widzimy go na „białych” Węgrzech Horthy'ego — u steru rządów i w organizacji „Budzących się Węgier”. Widzimy go w Niemczech w różnych odmianach „orgeszu”, zwłaszcza w Bawarii w ruchu „socjalistów narodowych”, kierowanych przez Hirtlera.

Próby faszystowskie widzimy we Francji i w Polsce; tam — katoliccy „kameloci królewscy”, tu — „Chjena” (wypadki z dn. 11 grudnia, zamordowanie Narutowicza)...

Wobec tej powszechności faszyzmu, zrozumienie jego istoty, zgłębienie jego rodowodu, przeniknięcie jego zdolności rozwojowych, mocy wewnętrznej i czynników rozkładu, tających się w łonie — zwycięskiego, jak we Włoszech — mussolinizmu jest sprawą pierwszorzędnej wagi dla całej przyszłości proletariatu i jego walki wyzwolenczej.

Aby ułatwić tę pracę robotnikom polskim, wybraliśmy z bogatej już literatury o faszyźmie trzy głosy, które podajemy w niniejszej broszurce.

Pierwszy przemówi do czytelnika burżuazyjny pisarz Sabatino di Loreto, Włoch, który podany przez nas artykuł wydrukował był w „L'Europe Nouvelle” w numerze z dn. 19 sierpnia r. z., to znaczy jeszcze przed faszystowskim zamachem stanu.

Drugi artykuł o „faszyźmie jako jednym z objawów ogólnej ofensywy kapitału” napisał lewicowy publicysta angielski A. J. Child.

Trzecim wreszcie głosem jest głos lewicowego działacza robotniczego — znów Włocha — Benedetta Gordiego.

Autorzy nasi należą więc do dwóch narodowości i różnych obozów społecznych, a jednak wszyscy trzej zgadzają się na jedno — że zwycięstwu faszyzmu we Włoszech uutorowała drogę „oficjalna” par-

tja socjalistyczna włoska. Brzmi to, jak paradoks, a jednak uważny czytelnik znajdzie na to potwierdzenie w podanych przez autorów faktach, z których najważniejszymi są — ugodowość, oportunizm i tchórzostwo uznanych wodzów reformizmu włoskiego, Turatiego, Trevesa, Baldesiego i in.

Co się tyczy perspektyw na przyszłość (których Sabatino di Loreto nie omawia), to zarówno Child, jak i Gordi widzą oczywiście ogrom klęski, jaką ponieśli robotnicy włoscy, i nie zmniejszają bynajmniej niebezpieczeństwa ruchu faszystowskiego, ale uważają jednocześnie, że opanowanie dzisiejsze Włoch przez faszyzm jest tylko jednym z etapów zmiennej kolei walk ostatecznych, toczących się tak na półwyspie Apenińskim, jak na całym świecie kapitalistycznym między proletariatem a burżuazją. Zarówno zdaniem Anglika, jak i Włocha, faszyzm się nie ostoï. Rozsadzą go z wewnątrz sprzeczne interesy grup społecznych, które chwilowo, sztucznie powiązał, — obali go z zewnątrz przeciwdziałanie, które rządy „czarnych koszul” obudzać muszą w masach robotniczo-chłopskich Włoch, zbłąkanych pod wpływem ugodowej i małodusznej polityki Turaticich.

SABATINO DI LORETO.

POCHODZENIE FASZYZMU.

Od dwóch lat Włochy są widownią nieustającej, często krwawej walki, dwu wielkich partji, na które podzieliła się opinja: faszystów i komunistów. Niema nieomal tygodnia, by kronika nie miała do zanotowania gwałtownych starć, po których na pobojuwiskach pozostają zabici i ranni. Przestaje to już być zwykłym współzawodnictwem dwu partji politycznych w jednym kraju.

Cóż to jest faszyzm?

Aby dobrze zrozumieć to zjawisko, należy cofnąć się wstecz do ostatnich lat przed wojną, do okresu, w którym rodził się tak zwany rewolucyjny syndykalizm.

Partja socjalistyczna składała się wówczas z dwóch żywiołów: reformistów i nieprzejednanych. Jedni i drudzy uznawali, że głównym zadaniem partji winna być walka polityczna. Różnicą zasadniczą, dzielącą te odłamy, była różnica następująca: reformiści okazywali całkowitą gotowość współpracy z partjami burżuazyjnemi celem zdobycia reform, korzystnych dla mas robotniczych; nieprzejednani zaś, przeciwnie, byli niezachwianymi wrogami wszelkich kompromisów; celem ich było całkowite przekształcenie ustroju społecznego.

Przeciwko socjalistom, podzielonym na dwa obozy, zwracali się tak zwani rewolucyjni syndykaliści, zwolennicy J. Sorela i A. Labrioli. Ci odmiennie pojmowali zasadę walki klas. Uznawali ją tylko jako walkę ekonomiczną, odrzucając udział w walce politycznej; wypowiadali się stanowczo przeciw wyborom posłów socjalistycznych do parlamentu. Głównym ich zarzutem przeciw tym posłom było to, że lekceważą oni istotny cel walki proletarjackiej i obalenie panowania wyzysku, — oraz że wszystkie swój zapał i siłę zużywają na to, by kilku ambitnych polityków z ich grona mogło dorwać się do władzy.

W izbach pracy syndykaliści wypowiadali im walkę bezwzględna i uzyskali pewne wpływy wśród robotników najbardziej entuzjastycznych. Wodzami ich byli wówczas M. Corridoni, później zażarty interwencjonista (zwolennik wojny), poległy na froncie włoskim w r. 1915, i de Ambris, prezes ministrów w gabinecie D'Annunzia we Fiume (Rjece).

W r. 1914 konflikt europejski podzielił Włochy na dwie grupy. Z jednej strony, stronnicy bezwzględnej neutralności — byli to zwolennicy Giolittiego, klerykali, grupka inteligentów, czcicieli kultury niemieckiej i socjaliści „oficjalni”. Z drugiej — entuzjastyczni zwolennicy interwencji zbrojnej, najrozmaitszego pochodzenia: republikanie, nacjonaliści, demokraci, zgadzający się na jednym tylko punkcie: na punkcie dążenia do wzięcia udziału w wojnie. Wokół partii tej skupiła się niezwłocznie znaczna większość uczącej się młodzieży wszelkich kategorii. Ale tymi, którzy całej tej partii nadawali siłę, męstwo, stanowczość w przeprowadzaniu planów — byli syndykaliści i socjaliści, którzy oderwali się od partii oficjalnej.

„Avanti”, organ partii socjalistycznej, redagowany był przez Mussoliniego. Na początku konfliktu Mussolini, ze względu na kierunek pacyfistyczny swej partii, wypowiedział się przeciw udziałowi Włoch w wojnie. Uczynił to jednak bez mocnego przekonania i pozostawił furtkę otwartą dla poglądów przeciwnych.

Nie mógł się Mussolini powstrzymać od piętnowania militarystyki niemieckiego i od namiętnego życzenia zwycięstwa Francji i jej sojusznikom.

Słynny manifest Blanqui'ego z r. 1870, dyszący nienawiścią do Niemiec, został w całości przedrukowany w „Avanti”, i stopniowo Mussolini zaczął rozwijać prawdziwą kampanię interwencjonistyczną. Nie mogło to trwać długo. Przewodcy partii socjalistycznej, zrazu niemi ze zdumienia wobec niespodzianej ewolucji ducha pisma, zdecydowali się wezwać Mussoliniego do Bolonii. Dyskusja była bardzo gwałtowna. Mussolini ujął swe poglądy w następujący dylemat: „Rewolucja albo wojna. Jeśli nie mamy zostać tchórzami, nie możemy nadal pozostawać biernymi widzami walki. Nadszedł czas czynu”.

Ta teza Mussoliniego została jednomyślnie odrzucona, i w Bolonii usunięto go z partii. Wówczas, wolny już od więzów socjalistycznych, Mussolini rozpoczął namiętną kampanię na rzecz udziału w woj-

nie. Pierwszym czynem Mussoliniego było założenie nowego pisma „Topolo d'Italia”,*) w którym mógł konsekwentnie przeprowadzać swe zadanie. Zwrócił się Mussolini z wezwaniem do wszystkich tych, którzy podzielali jego poglądy — niezależnie od swych przekonań ogólnych — i skupił w ten sposób pod swym sztandarem liczny zastęp ludzi, wśród których przeważała młodzież socjalistyczna i znajdowały się znowu najrozmaitsze żywioły: nacjonaści, demokraci, anarchiści, syndykaliści, rewolucjoniści, wszyscy przychylnie usposobieni dla sprawy udziału w wojnie, z różnych zresztą względów. Może się kto zdziwi, że ludzie, którzy oderwali się od socjalizmu, stali się tak namiętnymi zwolennikami interwencji. Przyczyną tego była okoliczność, że w ich oczach wojna z Niemcami była wojną z militarystką, z barbarzyństwem, była wojną wolnych ludów przeciw przemocy militarystki. Zwycięstwo Niemiec byłoby klęską międzynarodowego proletariatu. Przeświadczeni o słuszności swej sprawy, zgrupowani w „Fasci d'Azione”,**) przeszli szybko od idei do czynu: wiece propagandystyczne, demonstracje publiczne, napadli na konsulaty niemieckie i austriackie, którym władze musiały dać wojskową ochronę przed atakami tłumu. 1 maja 1915 był pierwszym krwawym dniem, który przypieczętował walkę dwóch partji. Gdy socjaliści urządzili wiec, by zadokumentować swą nieprzejednaną nienawiść do wojny, interwencjoniści udali się tam, by zmanifestować stanowisko przeciwne. Po namiętnej dyskusji, żywioły gorętsze rzuciły się do bójki, i popłynęła krew. Wszyscy nieomal sprawcy tego pamiętnego starcia byli ex-rewolucjonistami: Corridoni, de Ambris, Mussolini, anarchistka Marja Rygier. Rzec można, że z ówczesnych „Fasci d'Azione” wyszedł właściwie faszyzm dzisiejszy.

Wbrew stanowisku grupy neutralistów, Włochy przystąpiły do wojny w maju r. 1915. Wywołało to nieopisany zapal wśród interwencjonistów, a nawet, rzec można, wśród znacznej większości narodu. Partja socjalistyczna szybko otrząsnęła się po doznanej porażce. Przez pismo swe „Avanti” prowadziła ona w dalszym ciągu choć w sposób przytłumiony, ze względu na cenzurę, kampanję antynarodową. W kampanji tej najbardziej drażniła opinię publiczną pewna dążność do usprawiedliwiania Niemiec kosztem dobrej wiary w koalicję. Ściśle bio-

*) Lud włoski.

**) Związek czynu.

rać, kampanja socjalistyczna była zwrócona przeciw wojnie wogóle, przeciw militaryzmowi, przeciw wyzyskowi kapitalistycznemu. Mimo wszystko, co o tem mówiono, „Avanti” nigdy nie był zaprzeczany Niemcom; jego niedopuszczalne sympatje były jedynie wynikiem nienawiści do wojny ze strony Włoch. Jego antynarodowa, bynajmniej niesocjalistyczna propaganda była odbiciem poglądów żywiołów nieprzejednanych, nie zaś uznanych wodzów partji, jak Turatiego, Trevesa i ich przyjaciół; wszyscy oni nie mogli zapomnieć obłudy partji socjalistycznej niemieckiej, która w r. 1914 wysłała swych przedstawicieli do towarzyszy włoskich dla usprawiedliwienia się w ich oczach z poddania się rozkazom militarizmu i dla wytłumaczenia im, że socjaliści niemieccy, jako dobrzy obywatele, nie mogli pozostawać zwolennikami pokoju, gdy kraj ich został wtrącony w wir wojny.

W sierpniu r. 1917 sowieety rosyjskie wysłały przedstawicieli swych do Turynu. Zostali oni przyjęci przez socjalistów w Giełdzie Pracy. Po uroczystości na cześć bolszewizmu, kierownicy rozpoczęli poufną rozmowę celem znalezienia skutecznego środka walki o jak-najszybsze zakończenie wojny. Rezultaty nie dały długo czekać na siebie. W kilka dni po odejździe delegatów rosyjskich, wybuchł w Turynie strajk powszechny, który szybko przeobraził się w rewoltę. Za pretekst posłużyło to, że od pół dnia brak było w Turynie chleba. Było jednak jasne, że zamieszki zwrócone były właściwie przeciw wojnie. W ciągu tygodnia, Turyn przedstawiał dziwny widok. Tłumy krzyczały: „Precz z wojną! Precz z armją!” Strzelano do oficerów. Różni opętańcy usiłowali skłonić żołnierzy do dezercji. Ranny i pielęgnowany w jednym ze szpitali w Turynie, byłem sam świadkiem tych faktów i zachowuję niezatartą pamięć tych dni. Jedynym rezultatem tego tragicznego tygodnia była śmierć kilku oficerów i wielu żołnierzy.

Nadszedł październik 1917. Był to moment klęski pod Caporetto. Mówiono niejedno o tym smutnym odwrocie. Dodam od siebie, że jedną z przyczyn — jeśli nie przyczyną najważniejszą — była agitacja socjalistyczna na froncie. Od czasu strajku w Turynie stosowano represje tego rodzaju, że strajkujących aresztowano posyłano na przednie pozycje bojowe (robotników zatrudnionych w fabrykach amunicji i t. p.). Uprawiali oni tam w dalszym ciągu agitację pacyfistyczną zapomocą najróżniejszych środków: broszur, manifestów,

wsuwanych podstępnie, komu się dało, do kieszeni. Jedni byli odpor- ni na to nakłanianie do dezercji, w innych jednakże dojrzywały te idee demoralizujące, i duch buntu, szerząc się stopniowo w armji, do- prowadził do klęski. Dalszy ciąg jest znany. Odwrót został szybko powstrzymany; żołnierze, zdjęci wyrzutami sumienia, sami wracali do oddziałów. Agitacja defetystyczna (agitacja w celu doprowadzenia do klęski) nie zdołała przeniknąć w głąb duszy żołnierza włoskiego i duch wojsk, po chwili obłędu, umocnił się nanowo. Faszyci stali bezsilni wobec rozwijających się wypadków. Entuzjaści wojny, wszy- scy prawie ochotnicy, nie mieli wówczas środków do walki z prze- ciwnikami. Zresztą, propaganda socjalistyczna, zwalczana przez rząd, krępowana przez surową cenzurę, mogła być uprawiana tylko w spo- sób tajny, i tem trudniejszy do zwalczenia był jej ukryty wpływ.

Powrót do czasów pokojowych zaostrzył walkę pomiędzy dwie- ma partjami. Konferencja wersalska, według opinji włoskiej, zdawa- ła się stwierdzać słuszność poglądów byłych zwolenników neutral- ności. Oskarżano Ententę o niewdzięczność względem sojuszniczki, która dobrowolnie wzięła udział w wojnie. Prasa dawała jednomyśl- nie wyraz głębokiemu rozgoryczeniu. Socjaliści tryumfowali. Szere- gi ich szybko rosły wskutek ciągłego przyływu niezadowolonych. Dlatego nie słuchano ich w roku 1915, gdy głosili niebranie udziału w wojnie! Otaczano ich uznaniem. W ten sposób doszło do tego, że gdy w lecie r. 1919 zorganizowano wielką manifestację przeciw woj- nie, wzięła w niej udział wszystka niemal ludność Włoch, gdy tym- czasem w Anglii i Francji taką samą manifestację spotkało komplet- ne fiasco. W wielkich miastach włoskich, podczas tych dni zamie- szek, odnosiło się faktycznie wrażenie, że sam ustrój społeczny jest zachwiany i że głęboki przewrót jest nieunikniony.

Sklepy padły ofiarą rabunków, towary kradziono lub kupowa- no po śmiesznie niskich cenach bez poważniejszego protestu ze stro- ny kupców, przerażonych i poddających się wszystkiemu, byle tylko uratować zagrożone życie. Najbardziej tchórzliwi przynosili sami klu- cze od swych sklepów na Giełdy Pracy. Burżuazja, zamknię- ta po domach, oczekiwała strwożona najgorszych ostateczności. Najczarniejszą wydawała się przy- szłość paskarzy wojennych, szczególnie zniena- wdzonych przez lud. A jednak nic nie zaszło. W chwili, gdy partja socjalistyczna miała zebrać

owoce swego zwycięstwa, gdy miała ziszczyć program, głoszony przez lat tyle — cofnęła się nagle sama. Ponad wszelkie pojęcie tchórzliwa, niezdolna do wzięcia na się wielkiej odpowiedzialności, partja socjalistyczna po trzech dniach strajków i walk zadowolila się wezwaniem ludu do spokoju, dziękując mu za tak wspańiałe ujawnienie siły i świętą manifestację woli.

Był to rezultat platoniczny dla tych, którzy marzyli o pójściu w ślady ludu rosyjskiego. Posłuchano jednakże wezwania, a skutki tego pierwszego rozczarowania dały się odczuć dopiero później.

Faszyści nie ominęli sposobności, aby podkreślić zdradzieckie zachowanie się swych przeciwników. Ale głos ich przebrzmiał prawie bez echa; zbyt jeszcze żywa była nienawiść do wojny u większości ludu, socjaliści zaś nie ujawnili w całej pełni swej niezdolności do czynu. Okazało się to w listopadzie 1919 r. podczas wyborów do parlamentu, gdy socjalistów spotkało nieoczekiwane powodzenie: zyskali 156 mandatów. Dodajcie do tego 90 katolików: było to niezaprzeczone zwycięstwo dawnych zwolenników neutralności.

Zresztą kampanja wyborcza socjalistów przeprowadzona została z nadzwyczajną gwałtownością; nie żalowano słów, byle użyć głośy. Najbardziej umiarkowani wśród socjalistów, zwolennicy jedynie reform, stawali się nagle skrajnymi rewolucjonistami, gdy przemawiali do ludu: namiętne zwroty przeciw wojnie wraz ze zręcznymi przypomnieniami nędzy i żałoby, które sprowadziła, przyrzeczenia głębokich zmian w ustroju społecznym—nic nie zostało pominięte. Wystarczało to, by pociągnąć za sobą lud wrażliwy i pełen wiary w wymarzoną przyszłość. Całkowite powodzenie było nagrodą wysiłku socjalistów. Zrazu panowało ogólne zaciekawienie, jak to rządzić będzie parlament, w którym tak silna jest większość socjalistyczna. Przypuszczano, że niektórzy z pomiędzy reformistów, ludzie o znanem poczuciu ładu, jak Turati, Treves zostaną powołani do nowego rządu. Nie stało się tak i socjaliści znużyli wszystkich swem zachowaniem. Posiedzenia parlamentu były stale zakłócanie przez ich nedorzeczną opozycję, krzykliwe manifestacje, ale nic pozytywnego, nic korzystnego nie dało zwycięstwo socjalistów masom proletarjackim.

Wówczas niektórzy wyborcy zaczęli spostrzegać błąd popeł-

niony. Inni przez zemstę za to, że zostali oszukani, przeszli na stronę faszystów, który wzrastał w siły w tym stopniu, w jakim socjalizm je tracił. Mimo wszystko, faszystów nie czuł się jeszcze zdolny do rozpoczęcia decydującej walki, i Gabrijel d'Annunzio dał się uwieść pozorom siły faszystów, gdy we Fiume, licząc na ich poparcie, chciał wygrać partję przeciw rządowi włoskiemu.

W r. 1920 wierni zwolennicy socjalizmu mieli doznać większych jeszcze rozczarowań.

Strajk powszechny, zorganizowany przez partję. Robotnicy obejmują w posiadanie fabryki, czerwony sztandar powiewa na wszystkich dachach. Przedsiębiorcy przerażeni błagają Giolittiego o przysłanie siły zbrojnej celem odebrania fabryk. Ale Giolitti nie traci spokoju, jak prawdziwy mąż stanu, znający tchórzostwo przewodców socjalistycznych. Nie przerywa nawet wywczasów letnich w Bardonnecchia, we wrześniu, gdy okupacja fabryk przez robotników w wielkich miastach staje się faktem dokonany.

Przebieg wypadków wykazał słusność taktyki Giolittiego. W kilka dni później sami kierownicy ruchu kładą kres próbie bolszewizmu.

Rezultat jeszcze raz wygląda nędznie w oczach tych, którzy spodziewali się zmian gruntownych.

Na pociechę partja socjalistyczna chce nakarmić rozczarowane masy proletarjackie naiwnym projektem prawa, wprowadzającym kontrolę robotniczą w fabrykach. Tego już było zawiele. Komedjanka gra socjalistów ujawniła się w całej okazałości, i wystąpienia z partji stały się liczne. Wielu z niezadowolonych poszło w kierunku odwrotnym i zasililo szeregi faszystów, którzy w ten sposób zyskali możność rozpoczęcia otwartej walki.

O walce tej, w której stają przeciw sobie dwa obozy o równych niemal siłach, mówić tutaj nie będę. Umysł bezstronny, daleki od walk, winien ograniczyć się do ubolewania nad ekscesami, które z obu stron wnoszą zamęt i podniecenie w szeregi całej ludności, ponieważ, jeśli nawet jest prawdą, że krwawe starcia są częstsze w niektórych okolicach, jak w Romagnji, Piemencie, Toskanie, to jednak rzec można, że całe Włochy cierpią z powodu tego stanu rzeczy i niema wsi, w którejby nie zwalczały się wrogie sobie obozy.

Turati wyraził się, że faszystów jest korektywą socjalizmu. Słowa jego już się sprawdziły. Reformiści, odsuwający się coraz bar-

dziej od nieprzejednanych, czyli komunistów, szukają gruntu dla ugody z faszyzmem. Sześć miesięcy temu, pod auspicjami przewodniczącego parlamentu, de Nicoliego, podpisano formalny układ pokojowy między socjalistami a faszystami. Jest to oczywiście manifestacja obustronnej dobrej woli, ale przede wszystkim objaw zmęczenia nieustającą wojną.

Na nieszczęście, było to bardzo krótkotrwałe zawieszenie broni, zakłócone szybko nowymi starciami. Jest faktem, że trudno jest wytepić przez prosty układ stare urazy i nienawiść, trwającą już lat kilka i skomplikowaną na dobitkę przez współzawodnictwo ekonomiczne. Każda partja posiada swe kooperatywy, swe giełdy pracy. W parlamencie posłowie socjaliści i faszyci prowadzą w dalszym ciągu walkę bez miłosierdzia.

ALFRED J. CHILD.

FASZYZM JAKO JEDEN Z OBJAWÓW OGÓLNEJ OFENSYWY KAPITAŁU.

Zwycięstwo faszystów jest tylko jedną z faz polityki, która części prowadzona jest świadomie, części zaś wypływa bezpośrednio z obecnej sytuacji międzynarodowej. Dlatego też sądzę, że dla klasy robotniczej ważne jest dokładne zrozumienie zwycięstwa faszystów, zarówno jak i istoty ruchu faszystowskiego.

Zwycięstwo faszyzmu traktować trzeba nie tylko jako mechaniczne zwycięstwo oręża faszystowskiego, lecz jako największą klęskę, poniesioną przez socjalizm i komunizm od czasu, gdy rozpoczął się okres rewolucji światowej. Klęsce tej przypisuję o wiele większe znaczenie niż klęsce Węgierskiej Republiki Rad, ponieważ zwycięstwo faszyzmu jest rezultatem chwilowego bankructwa duchowego i politycznego socjalizmu włoskiego i całego włoskiego ruchu robotniczego. Że faszyci w istocie swej stanowią burżuazyjną kontrrewolucję — ta prawda nie wymaga dalszych dowodzeń: ci, którzy burzą organizacje robotnicze i wzmacniają władzę burżuazji, są kontrrewolucjonistami.

Jeśli więc chcemy wyczerpać sprawę przez stwierdzenie banalnej prawdy o zwycięstwie burżuazji włoskiej, to tem samem rzekniemy się próby zrozumienia tego, co może już w ciągu najbliższych miesięcy będzie miało ogromne znaczenie dla niemieckiego i czechosłowackiego ruchu robotniczego.

Pytanie polega na tem: jak wytłumaczyć zwycięstwo faszyzmu, gdzie znajduje się punkt oparcia faszyzmu i na czem polega jego rola w kontrrewolucji europejskiej?

Może wystarczyłoby postawić pytanie w ten sposób: czy z punktu widzenia politycznego i społecznego Mussolini reprezentuje to samo, co Stinnes i Bonar Law, czy też co innego?

Otóż sędzę, że reprezentuje on coś zgoła innego, choć program Mussoliniego nie różni się w niczem od programu Bonar Lawa i Stinnesa. Według mnie istnieje pomiędzy nimi ogromna różnica i Mussolini jest zjawiskiem o wiele ważniejszym. Przypomnijmy sobie tylko, kim byli faszyci i skąd się wzięli.

Po zakończeniu wojny wróciły z frontu warstwy średnie: inteligenci, farmaceuci, nauczyciele szkolni, weterynarze i t. d., — wszyscy oni grali w czasie wojny pewną rolę społeczną. (We Włoszech inteligencja grała zawsze większą rolę niż w innych krajach. Przypomnę tylko, że przed wojną bratnia nam partja socjalistyczna włoska liczyła około siedemdziesięciu profesorów uniwersytetu. Z tego już tylko widać, jak liczna była inteligencja włoska). Powrócili oni z frontu zawiedzeni w swych nadziejach nacjonalistycznych, albowiem, pomimo zwycięstwa, Włochy nie otrzymały tego, czego żądał program nacjonalistów: Adrytyk nie stał się „naszem morzem“. Powrócili do kraju zrujnowanego zupełnie pod względem gospodarczym i państwo nie mogło zabezpieczyć im bytu. Tymczasem spostrzegli oni wzrost rewolucyjnego ruchu robotniczego. Stosunek ich do ruchu tego stał się wrogi nie tylko dlatego, że był to ruch robotniczy, lecz również dlatego, że jako interwencjoniści, jako zwolennicy wojny, zwalczali swego czasu partję socjalistyczną, która przeciwstawiała się udziałowi Włoch w wojnie. A partja socjalistyczna czyniła wszystko, co było w jej mocy, aby odepchnąć od siebie nie tylko te warstwy, lecz nawet inwalidów wojennych. Przypomnijmy sobie tylko, że w r. 1919 wiele gmin socjalistycznych nie dbało zupełnie o inwalidów wojennych tylko dlatego, że ci brali udział w wojnie, — przypomnijmy sobie niezdolność partji socjalistycznej do wcielenia w rzeczywistość tak rozpowszechnionej wówczas w masach świadomości, że przygotowuje się coś nowego, coś, co nie da się już wtłoczyć w dawne ramy — przypomnijmy to sobie, a zrozumiemy pochodzenie faszyzmu. Przypomnijmy sobie także, że w czasie wyborów w grudniu r. 1919 Mussolini otrzymał w Medjolanie tylko 4.000 głosów, mimo że wypowiedział się za kontrolą rad robotniczych nad parlamentem, za wyłączeniem ziemi na rzecz chłopów i za stopniowem upaństwowieniem przemysłu. W tym okresie faszyci byli począćci we Fiume po stronie D'Annunzia, począćci zaś rozproszeni jako drobne grupki po całych Włoszech.

Tymczasem w całym kraju wzbiera fala rewolucji. Chodzi już

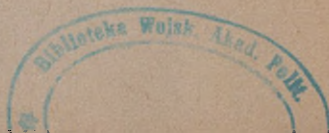
nie o strajki, lecz o zupełny rozkład burżuazyjnych Włoch. Odbiło się to nawet na literaturze włoskiej. Od 1918 r. włoska literatura piękna ma charakter pacyfistyczny, socjal-reformatorski i — pornograficzny; najlepszy to dowód rozkładu burżuazji. Po zwycięstwie zaś nad klasą robotniczą literatura staje się nacjonalistyczną. Jeden z dyplomatów europejskich pisał, że w początkach r. 1920, jego koledzy włoscy mówili mu: „Ach, tak! Widzimy dobrze, że rewolucja tryumfuje. Ale niechże ona pozwoli nam przynajmniej na dalszą pracę”.

Tak wyglądała sytuacja Włoch burżuazyjnych. Siła socjalizmu wzrastała, lecz socjalizm wymieniał ją na monetę zdawkową.

W korespondencji pewnej niemieckiej gazety burżuazyjnej o decyzji Mussoliniego, by zagarnąć władzę, mówi się, co następuje: korespondent spytał Mussoliniego: „Czy zaryzykuje pan zagarnięcie władzy drogą nielegalną”. Mussolini odpowiedział: „Drogą legalną, czy nielegalną, ale ją zagarnę”.

Socjaliści ponieśli klęskę dlatego, że nie wcielili w czyn żadnego ze swych haseł bojowych. Mussolini zrozumiał, że jego organizacja wojskowa i szerokie masy, które przyciągnął ku sobie, zwrócą się przeciw niemu, jeśli nie zagarnie władzy. Partja socjalistyczna niezdolna była wciągnąć mas do walki, i to właśnie pozwoliło wzmocnić się faszystom. Burżuazja włoska, która na początku obejmowania fabryk przez robotników była tak bezsilna, że Giolitti, ów lis z Cuneo, oświadczył, iż nie może posłać wojska do fabryk, boby go zabito na ulicy — ta sama burżuazja całkowicie nabrała odwagi, gdy zobaczyła, że robotnicy dali się nakłonić reformistom włoskim do opuszczenia fabryk.

Burżuazja włoska przeszła do natarcia. Powstaje pytanie, dlaczego burżuazja włoska nie skorzystała w tym celu z aparatu rządowego, żandarmów, sądów burżuazyjnych i burżuazyjnych stronnictw, które były w całości do jej rozporządzenia? Otóż partje burżuazyjne znajdowały się w stanie rozkładu, ciążyła na nich odpowiedzialność za wojnę, która zrujnowała państwo i gospodarstwo narodowe, straciły zaufanie żołnierzy, urzędników i drobnomieszczaństwa. Mussolini zaś i nacjonalistyczne żywioły drobnomieszczańskie wykazały pełną tężyzny wolę do władzy. Faszyci otwierają nową erę; oświadczają oni: „socjalizm niezdolny był do stworzenia czegoś nowego, my więc staniemy jako pośrednicy, pomiędzy robotnikami a kapitalistami, zmusimy kapitalistów do zaspokojenia potrzeb robotników, lecz



wy, robotnicy, musicie pracować, musicie przyczynić się do odrodzenia narodu". Dawno już wiedzieliśmy, że najlepszymi obrońcami burżuazji są szercyiele złudzeń. Do złudzeń zdolne jest tylko drobnomieszczaństwo, a ponieważ socjalizm włoski okazał się złudzeniem, więc faszyci włoscy mieli całkowitą możliwość przeciwstawienia mu złudzeń drobnomieszczańskich. Rzucili się oni na organizacje robotnicze, które nie umiały się bronić. W miastach i większych ośrodkach przemysłowych masy występują jeszcze solidarnie, lecz w małych miasteczkach i po wsiach, gdzie robotnicy byli rozproszeni, stali się oni ofiarą faszyzmu. Faszyzm zgniótł ich przedewszystkiem siłą oręża, później zaczął nimi kierować. Nie ulega wątpliwości, że o ile w ośrodkach przemysłowych faszyzm nie zdołał opanować ducha mas, to po wsiach i w małych miasteczkach udało mu się zawładnąć masami nie tylko orężem, lecz poczęści i swą demagogiczną polityką.

Z początku działalność faszyzmu doprowadziła do wzmocnienia się reformizmu. Reformiści, którzy znajdowali się w Livorno, w znikomej mniejszości, otrzymali na ostatnim zjeździe Powszechnej Konfederacji Pracy 500.000 głosów. Ów wzrost reformizmu wytłumaczyć można w następujący sposób: wskazując na niezdolność partii socjalistycznej, do zwyciężenia faszystów w drodze rewolucyjnej, reformiści pociągnęli za sobą część proletariatu obietnicą zwyciężenia faszyzmu na drodze koalicji z burżuazją i udziału w rządzie burżuazyjnym. Lecz rachunek zrobiony został bez gospodarza. Pertraktacje reformistów z temi odłamami burżuazji, które bały się zwycięstwa faszystów (nie wierzyły, że faszyci zdolni będą do rządzenia państwem), stały się jedną z przyczyn, dla których faszyci obalili rząd Facty.

Jeśli faszyzm zwyciężył, nie napotkawszy na najmniejszy opór ze strony klasy robotniczej, to możemy sobie powiedzieć, że sprawa proletariatu we Włoszech stoi bardzo źle.

Nie możemy przecież naśladować senatu rzymskiego, który organizował uroczyste spotkanie dowódcy armji; obowiązani jesteśmy powiedzieć, że jeżeli proletariąt włoski nie wyjaśni sobie przyczyn zwycięstwa faszystów a swej klęski, to faszyzm długo będzie panował: walka z faszyzmem wymaga nie tylko męstwa, wymaga także wymierzania faszystom ciosów politycznych. Rewolucyjni robotnicy włoscy zdolni będą nanowo do walki z faszystami, jedynie w tym wy-

padku, jeśli uda się im pomimo wszystko, co przeżyły masy robotnicze, przywrócić proletariatu wiarę w zwycięską siłę socjalizmu.

Faszyści to drobnomieszczaństwo, które dochodzi do władzy w oparciu o burżuazję; zmuszeni oni będą przeprowadzać program nie swój, lecz kapitalizmu. Oto dlaczego kontrrewolucja faszystowska, która przybrała tak dzikie formy, jest w gruncie rzeczy najsłabszą z kontrrewolucyjnych sił Europy. Wślad za Mussolinim idzie ogromny zastęp inteligencji drobnomieszczańskiej, a pierwsza rzecz z którą się on spotyka, jest deficyt państwowy w sumie 7 miliardów. W programie Mussoliniego figuruje polityka oszczędnościowa, ale za plecami jego stoją już setki tysięcy ludzi, domagających się posad państwowych. Mussolini uruchamia całą armję czarnosecinną, a z chwilą, gdy król mianuje go prezesem ministrów, Mussolini powiada: „Demobilizujcie się, obecnie istnieć może tylko jedno wojsko”. Lecz faszyści rozbijają się po całych Włoszech nie dla pięknych oczu Mussoliniego. Są to zawodowi kondotjerzy. Przedstawiają oni swój rachunek, gdy Mussolini zechce oprzeć się na wojsku regularnym i pośle do domu te setki tysięcy najemników. Pomagając burżuazji dusić ruch robotniczy, Mussolini i faszyści przesiąknęli wszystkimi pierwiastkami kontrrewolucyjnymi i burżuazyjnymi. Ale wewnątrz faszyzmu odróżniamy już dwa odłamy: rolny i przemysłowy; w procesie walki północno-włoskiej burżuazji przemysłowej z południowo-włoskimi agrarjuszami dojdzie do konfliktów, które doprowadzą do rozpadnięcia się faszyzmu. Mussolini jest dyktatorem wojennym, stanowi on biegunowe przeciwieństwo demokracji. Lecz wciągając do swej polityki szerokie masy demokratyczne, przyczynił się tem samem do stworzenia w swej partji skrzydła demokratycznego. I właśnie to, co stanowi siłę faszystów, jest jednocześnie zarodkiem ich zguby: swemu szerokiemu frontowi ofensywy, swemu entuzjazmowi w walce zawdzięczają oni to, że potrafili stać się partją drobnomieszczańską. Lecz właśnie dlatego faszyzm nie będzie zdolny do przeprowadzenia polityki kapitału włoskiego, nie wywołując jednocześnie oburzenia we własnym obozie. Jeśli kilka lat temu Serrati protestował przeciw rzekomym odstępstwom od marxizmu na rzecz chłopstwa, to teraz niema już wątpliwości, że odbudowa rewolucyjnej partji włoskiej zależy od tego, czy potrafi ona zorganizować chłopów do walki z faszyzmem. Jeśli włoska lewica robotnicza chce pozostawać partją drobną a czystą, to partja taka może łatwo znaleźć miejsce w wię-

zieniu. Jeśli natomiast chce stać się potężną siłą, to musi mobilizować do walki z faszyzmem szerokie masy proletariatu i drobnomieszczaństwa. Nie wystarczą teoretyczne rezolucje w sprawie jednolitego frontu; nie wystarczą teoretyczne analizy faszyzmu, nie wystarczy nawet bohaterstwo drobnej garstki.

Włoska lewica robotnicza musi stać się wcieleniem dążeń szerokich mas do wyzwolenia.

BENEDETTO GORDI.

ROZWÓJ I DOJŚCIE DO WŁADZY FASZYZMU.

Aby odpowiedzieć na pytanie, co to jest faszyzm, należy przede wszystkim rozpatrzyć dzieje powstania ruchu faszystowskiego.

Z punktu widzenia, że tak powiem, bardziej bezpośredniego i zewnętrznego, można powstanie ruchu faszystowskiego powiązać jeszcze z r. 1914-15, z okresem poprzedzającym przystąpienie Włoch do wojny światowej. Praźródłem ruchu faszystowskiego były ugrupowania, które propagowały wmieszanie się do wojny. Politycznie grupy te reprezentowały różnorodne kierunki. Przede wszystkim ugrupowania prawicowe z Salandrą na czele, złożone z wielkich przemysłowców zainteresowanych w wojnie i podtrzymujących nawet wojnę przeciw Entencie, zanim nie stanęli na stanowisku wojny, wspólnie z nią prowadzonej.

Z drugiej strony, do zwolenników przyłączenia się Włoch do wojny należał kierunek lewicowo-burżuazyjny: radykali włoscy, t. j. lewicowi demokraci, republikanie, którzy tradycyjnie byli zwolennikami wyzwolenia Tryestu i Trydentu. Prócz tego, ruch ten ogarnął również pewne żywioły proletarjackie: rewolucyjnych syndykalistów i anarchistów; znajdował się tu również — co jest szczególnie ciekawe — wódz lewego skrzydła partji socjalistycznej, Mussolini, redaktor „Avanti”.

Można powiedzieć, że centrum nie brało prawie udziału w tworzeniu faszyzmu, pozostając w ramach tradycyjnej polityki burżuazyjnej.

Ugrupowania, które wzięły udział w ruchu faszystowskim, należały do krańcowo prawicowego i krańcowo lewicowego skrzydła (były żywioły anarchistyczne, syndykalistyczne i rewolucyjno-syndy-

kalistyczne). Ugrupowania te w maju r. 1915 odniosły wielkie zwycięstwo, wciągnawszy kraj do wojny wbrew woli większości narodu i nawet wbrew woli parlamentu, który nie potrafił oprzeć się naciskowi, ale po skończonej wojnie zaczęły tracić wpływy, co dało się zresztą zauważyć już w czasie wojny.

Malowano wojnę jako przedsięwzięcie nader łatwe; gdy jednak wojna się przeciągała, ugrupowania owe straciły popularność, jeśli wogóle może być naprawdę o niej mowa, a bezpośrednio po wojnie wpływy tych ugrupowań spadły do minimum.

W okresie demobilizacji i po niej, począwszy od końca r. 1918 aż do połowy r. 1920, ów kierunek polityczny był zupełnie rozbity, z powodu niezadowolenia, wywołanego przez rezultaty wojny.

Tak czy inaczej, możemy z punktu widzenia politycznego i organizacyjnego ów ruch, napozór zakończony ostatecznie, związać bezpośrednio z ruchem, który obserwujemy obecnie.

„Fasci di combattimento (związki walki) nigdy nie przerywały swego istnienia, a na czele ruchu faszystów stał zawsze Mussolini; organem jego jest „Il Popolo d'Italia“.

W czasie wyborów do parlamentu w listopadzie r. 1919, w Medjolanie, gdzie faszyci posiadali własne pismo codzienne i gdzie była kwatera ich wodza, zostali oni pobici na głowę. Udało im się zebrać bardzo nieznaczną liczbę głosów, lecz, nie zważając na to, prowadzili oni dalej swą działalność.

Kierunki rewolucyjno-socjalistyczne, wzmocnione po wojnie dzięki entuzjazzmowi rewolucyjnemu, który ogarnął masy włoskie, i nad którego przyczynami nie mam potrzeby zatrzymywać się szczegółowo — nie potrafiły wyzyskać sprzyjającej sytuacji.

Kierunek ten zanikł dlatego, że mimo wszelkich obiektywnych, zarówno jak i psychologicznych, warunków sprzyjających utworzeniu silnej organizacji rewolucyjnej, nie znalazła się partja, któraby wzięła na siebie inicjatywę w tej sprawie. Nie chcę przez to powiedzieć — że partja socjalistyczna mogła być przeprowadzić rewolucję we Włoszech, lecz w każdym razie mogła ona stworzyć mocną i spójną organizację rewolucyjnych mas robotniczych. Nie dorosła jednak do tego zadania.

Byliśmy więc świadkami upadku popularności, którą cieszył się we Włoszech kierunek socjalistyczny, występujący przeciw wojnie.

Błędy ruchu socjalistycznego podczas kryzysu społecznego we Włoszech sprzyjały w wielkim stopniu wzrostowi kierunku wrogiego — faszyzmowi.

Faszyzm wyciągnął szczególne korzyści z kryzysu ekonomicznego, który zaczął się już odbijać na organizacjach zawodowych proletariatu.

W ten sposób ruch faszystowski znalazł w najtrudniejszej chwili podparę w wyprawie D'Annunzia do Fiume. Wyprawa ta stanowiła dla faszyzmu nie tylko moralną, lecz również organizacyjną i zbrojną podparę, choć akcji D'Annunzia nie można utożsamiać z faszyzmem.

Wróćmy do proletariackiego ruchu socjalistycznego. Rezultatem błędów tego ruchu była zupełna przemiana w nastrojach burżuazji i innych klas. Proletariat był rozdrobniony, zdemoralizowany. W miarę tego, jak klasa robotnicza przekonywała się, że zwycięstwo wyslizguje się z jej rąk, nastrój jej zmieniał się widocznie. Można powiedzieć, że w r. 1919 i w pierwszej połowie r. 1920 burżuazja włoska była w znacznej mierze zmuszona do pokornego przyglądania się tryumfowi rewolucji. Warstwy drobnej i średniej burżuazji skłonne były do odegrania swej biernej roli, nie po stronie wielkiej burżuazji, lecz po stronie proletariatu, który zbliżał się stopniowo do zwycięstwa. Później zaszła jednak w nastrojach ogromna zmiana. Burżuazja, zamiast pozostawać biernym widzem zwycięstwa proletariatu, zaczęła organizować się w celach samoobrony.

Klasy średnie zaczęły zdradzać rozczarowanie z powodu nieudolności partji socjalistycznej do stworzenia dostatecznie silnej, zwycięskiej organizacji: zaczęły tracić zaufanie do sprawy proletariatu i przechodzić na stronę jej wroga.

Z tą chwilą nastąpiła zjednoczona ofensywa kapitału i drobno-mieszczanstwa; dla przeprowadzenia jej trudno było znaleźć odpowiedniejszą organizację niż faszyzm z jego nadzwyczaj różnorodnym składem.

We Włoszech mamy klasyczny przykład ofensywy kapitału. Ofensywa ta stanowi zjawisko skomplikowane, które rozpatrywać należy nie tylko w płaszczyźnie niżki płac zarobkowych, lub powiększenia liczby godzin roboczych, lecz i z szerszego punktu widzenia — politycznej i wojskowej akcji burżuazji przeciw klasie robotniczej. W okresie rozwoju faszyzmu byliśmy we Włoszech świadkami wszystkich przejawów ofensywy kapitału.

Aby w całości zrozumieć ofensywę kapitału, musimy rozpatrzyć w ogólnych zarysach sytuację, z jednej strony w dziedzinie przemysłu, z drugiej — w dziedzinie rolnictwa.

W przemyśle ofensywa kapitału wyzyskuje przede wszystkim sytuację ekonomiczną. Rozpoczyna się kryzys, a wraz z nim bezrobocie. Trzeba wydalić część robotników i przedsiębiorcom nadarza się dogodna sposobność do przepędzenia z fabryk robotników skrajnie rewolucyjnych, kierujących ruchem zawodowym. Kryzys przemysłowy jest dla przedsiębiorców punktem wyjścia dlaniżenia płac zarobkowych i rewizji ustępstw moralnych i materialnych, które swego czasu zmuszeni byli poczynić robotnikom.

W początkach tego kryzysu zorganizowała się we Włoszech Powszechna Konfederacja Przemysłu — związek przedsiębiorców, kierujący wspólną walką przeciw robotnikom i kontrolujący działalność każdej gałęzi przemysłu w szczególności.

W wielkich miastach walki przeciw klasie robotniczej nie podobna rozpocząć wprost od represji. Proletariat miejski jest zwykle zorganizowany; może skupić się i przeciwstawić poważny opór. Dlatego też zaczęto od narzucania proletariatowi walki zawodowej, która kończyła się klęskami, gdyż kryzys był w pełnym biegu. Bezrobocie rosło z dnia na dzień. Jedynym sposobem zwycięstwa w walce ekonomicznej, która rozgorzała w przemyśle, było pchnięcie ruchu zawodowego na drogę walki rewolucyjnej pod kierownictwem istotnie rewolucyjnej partji politycznej. Nie była nią jednak włoska partja socjalistyczna.

W chwili decydującej partja ta nie potrafiła pchnąć akcji proletariatu na drogę rewolucyjną. Okres wielkich zwycięstw włoskich związków zawodowych w walce o polepszenie warunków życia robotniczego ustąpił miejsca nowemu okresowi, podczas którego strajki przybrały charakter obronny i ruch zawodowy zaczął ponosić jedną klęskę po drugiej.

Jednocześnie wiedząc, że dla ruchu rewolucyjnego we Włoszech ogromne znaczenie posiadają warstwy ludności rolniczej, a w szczególności robotnicy rolni i biedni chłopci, klasy panujące uznały za niezbędne stworzyć na wsi przeciwagę dla wpływu organizacji czerwonych.

W znacznej części Włoch, najważniejszej pod względem agrarnym — w dolinie rzeki Po — istniała jakgdyby miejscowa dyktatu-

ra proletariatu, lub przynajmniej — jego warstw wiejskich. W końcu r. 1920 niektóre gminy zostały opanowane przez partję socjalistyczną i podatkami gminnymi obciążano średnią i wielką burżuazję. Posiadaliśmy wówczas silne związki zawodowe, wpływowe kooperatywy i liczne sekcje partji socjalistycznej. Nawet tam, gdzie ruch pozostawał w rękach reformistów, proletariąt wiejski chwycił się instynktownie metod rewolucyjnych. Pracodawców obkładano podatkami na rzecz organizacji, by mieć gwarancję, że będą oni przestrzegać umów, narzuconych im w walce zawodowej.

Doszło do tego, że obszarnicy nie mogli dłużej pozostawać w majątkach i musieli przenieść się do miast.

Socjaliści włoscy popełnili błędy szczególnie w sprawie zagarnięcia ziemi i względem chłopów-dzierżawców, którzy dążyli do nabywania po wojnie ziemi, co uczyniłoby z nich drobnych właścicieli ziemskich.

Organizacje reformistyczne czyniły z tych drobnych dzierżawców niejako niewolników ruchu proletariatu wiejskiego, co stworzyło grunt sprzyjający dla ruchu faszystowskiego.

W gospodarstwie wiejskiem nie było bezrobocia, które pozwoliłoby właścicielom przeprowadzić zwycięską kontrofensywę na gruncie codziennej walki ekonomicznej.

Tutaj właśnie zaczął się rozwijać faszyzm ze swemi metodami gwałtów fizycznych; rozpoczął on walkę zbrojną, opierając się na obszarnikach i grając na niezadowoleniu średnich warstw rolnych, które wywołane zostało przez błędy organizacji socjalistycznych i ich reformistycznych wodzów. Faszyzm oparł się również na zwiększającym się z dnia na dzień niezadowoleniu wszystkich warstw drobno-mieszczańskich — drobnych sklepikarzy, drobnych właścicieli, byłych wojskowych, byłych oficerów i podoficerów, którzy się rozczarowali i znaleźli w położeniu gorszym niż w czasie wojny.

Wszystkie te żywioły wyzyskano, zorganizowano je, i faszyzm rozpoczął pustoszący pochód na organizacje czerwone wsi włoskiej.

Wysoce charakterystyczne są metody, któremi operował faszyzm. Zgrupowawszy wkoło siebie żywioły zdemobilizowane, które nie znajdowały sobie po wojnie określonego miejsca w społeczeństwie, potrafił wyzyskać ich doświadczenie wojenne.

Zaczyna on tworzyć organizacje wojskowe nie tylko w wielkich ośrodkach przemysłowych, lecz i w takich ośrodkach rolnych,

jak okolice Bolonji i Florencji; władze państwowe udzielały mu całkowitego poparcia, do czego powrócimy jeszcze. W rękach faszystów znajduje się broń, środki przewozowe, gwarantowana bezkarność ze strony prawa. Te sprzyjające warunki wyzyskuje faszyzm wówczas, gdy pod względem liczebnym nie osiągnął jeszcze poziomu swego przeciwnika rewolucyjnego. Organizują się pierwsze ekspedycje karne: „Spedizioni punitive”. Odbywa się to w następujący sposób:

Faszyści napadają na niewielki okrąg, burzą centrale organizacji proletarjackich, zmuszają drogą gwałtu rady miejskie do ustąpienia, ranią lub zabijają wodzów wrogiego obozu, lub w najlepszym wypadku zmuszają ich do opuszczenia kraju. Miejscowi robotnicy nie mogą stawiać oporu oddziałom ściągniętym z całego kraju, uzbrojonym i wspieranym przez policję. Miejscowe grupy faszystów z początku bezsilne wobec proletariatu zaczęły brać górę, terroryzując chłopów i robotników, nie decydujących się na akcję przeciw tym oddziałom w obawie drugiej, silniejszej ekspedycji faszystowskiej, której odeprzeć już nie zdołają.

W ten sposób faszyzm wywalczał sobie stopniowo panujące stanowisko polityczne, że tak powiem, terytorjalnie, obszar za obszarem według planu, który można doskonale ustalić na mapie.

Punktem wyjścia była Bolonia, gdzie we wrześniu—październiku r. 1920 rządy miastem dostały się w ręce socjalistów, którzy przeprowadzili wielką mobilizację sił czerwonych. Rozpoczęły się incydenty; za pomocą prowokacji zzewnątrz wprowadzano zamieszanie na posiedzeniach Rady miejskiej, strzelano do ław mniejszości burżuazyjnej.

Posłużyło to za sygnał do pierwszego wielkiego napadu faszystów.

Reakcja zrzuca wędzidła, zaczyna pogromy i podpalania, zaczyna napadać na wodzów robotniczych. Z pomocą sił państwowych faszyci opanowują miasto.

Od tych wypadków w historycznym dniu 21 listopada 1920 r. rozpoczyna się terror i odtąd radzie miejskiej Bolonji nie udało się już odzyskać rządów.

Począwszy od Bolonji, faszyzm idzie drogą, której nie możemy odtworzyć we wszystkich szczegółach; można jednak zaznaczyć dwa zasadnicze kierunki geograficzne: z jednej strony, ku północno-

wschodniemu trójkątowi przemysłowemu: Medjolan—Turyn—Genua, z drugiej na Toskanję i Włochy środkowe, aby okrążyć Rzym i zagrażać w ten sposób stolicy. Zgóry było jasne, że południe Włoch nie może stać się kolebką ruchu faszystowskiego, z tych samych przyczyn, dla których nie było kolebką ruchu socjalistycznego.

Faszyzm nie jest ruchem zacofanej części burżuazji: narodził się on nie na południu Włoch, ale właśnie tam, gdzie ruch proletarjacki był najbardziej rozwinięty i walka klas najbardziej skryształizowana.

Jakże więc ów ruch faszystowski określić? Czy był to ruch o charakterze czysto rolnym? Bynajmniej nie chcieliśmy tego twierdzić, mówiąc, że powstawał on przeważnie na wsi; nie można określać faszyzmu, jako ruchu niezależnego jednej części burżuazji, jako organizacji przeciwstawiającej interesy agrarjuszów interesom burżuazji przemysłowej. Faszyzm posiada organizacje polityczne i wojskowe w wielkich miastach, nawet w tych okręgach, w których swe wystąpienia czynne ogranicza tylko do wsi.

Widzieliśmy, jak w izbie posłów w r. 1921, w epoce, gdy faszyści brali udział w wyborach i posiadali swą frakcję parlamentarną — powstała równorzędnie z tą ostatnią i niezależnie od faszyzmu partja agrarjuszy.

W czasie ostatnich wypadków byliśmy świadkami tego, jak burżuazja przemysłowa popierała faszystów.

Rolę decydującą w nowej sytuacji odegrała niedawno deklaracja Powszechnej Konfederacji Przemysłu, która wypowiedziała się za tem, aby utworzenie nowego gabinetu powierzyć Mussoliniemu.

Zjawiskiem jeszcze bardziej ciekawem z tego punktu widzenia jest faszystowski ruch zawodowy.

Jakieśmy to już powiedzieli, faszyści potrafili wyzyskać tę okoliczność, że socjaliści nie posiadali nigdy własnej polityki agrarnej i że interesy pewnych nie czysto proletarjackich żywiołów wiejskich przeciwne były socjalizmowi.

Faszyzm był ruchem, który przy pomocy oręża chwycił się najbardziej barbarzyńskich i okrutnych środków przemocy. Łączyła się z tym cyniczna demagogja. Faszyzm próbował tworzyć organizacje klasowe chłopów i nawet proletarjatu wiejskiego. W całym szeregu wypadków zajmował on stanowisko wprost przeciwne stanowisku wielkich właścicieli ziemskich. Mieliśmy przykłady prowadzonych

przez faszystów walk zawodowych, które pod wieloma względami przypominały dawne metody organizacji czerwonej.

Walki tej, która za pomocą przemocy i teroru tworzy faszystowski ruch zawodowy, nie możemy w żadnym razie traktować, jako jednej z postaci walk z przedsiębiorcami, z drugiej jednak strony nie możemy wyciągać wniosku, że faszyzm jest obecnie ruchem agrarjuszy. Jedno jest pewne — faszyzm jest jednolitym wielkim ruchem klasy panującej, który potrafi podporządkować ogólnemu, nie przebiegającemu w środkach celowi, interesy pewnych miejscowych grup tych, czy innych warstw burżuazji rolnej lub przemysłowej.

Proletariat nie potrafił zjednoczyć się w jednolitą organizację, celem zdobycia władzy, i poświęcić jednocześnie dla tego celu najbliższe interesy drobnych grup. Przeoczył on moment, sprzyjający rozstrzygnięciu tej kwestji. Skorzystała z tego burżuazja włoska i rozstrzygnęła ją na swoją korzyść. Klasa panująca stworzyła organizację dla obrony władzy, znajdującej się w jej ręku, i zaczęła wprowadzać w życie jednolity plan ofensywy kapitalistycznej przeciw proletariatowi.

Faszyzm włożył maskę syndykalizmu. Czy oznacza to, że stanął na gruncie walki klasowej? — Bynajmniej. W założeniu faszystowskiego ruchu zawodowego leży teza następująca: wszelka wspólność interesów ekonomicznych daje prawo do tworzenia związków zawodowych; powstawać mogą zrzeszenia robotników, chłopów, kupców, kapitalistów, właścicieli ziemskich i t. d. Wszyscy oni mogą się organizować na podstawie tej samej zasady. Działalność wszystkich organizacji zawodowych winna być podporządkowana interesom narodu, jego przemysłu, dumy narodowej i t. d.

Nie jest to walka klasowa, ale współdziałanie klas. Na czele wszystkich interesów stawia się rzekomą jedność narodową. Wiemy dobrze, na czym polega owa jedność: jest to ochrona państwa burżuazyjnego i jego instytucji przeciw rewolucji proletarjackiej. Powstanie faszyzmu należy według naszego poglądu przypisać trzem głównym czynnikom: państwu, wielkiej burżuazji, klasom średnim.

Na pierwszym miejscu stoi państwo. Aparat państwowy odegrał we Włoszech ważną rolę w rozwoju faszyzmu. Cały szereg niedawnych przesilen rządowych we Włoszech przyczynił się do rozpowszechnienia opinji, jakoby aparat państwowy burżuazji włoskiej był tak nietrwały, że obalić go można jednym uderzeniem.

Pogląd ten jest zupełnie mylny. Właśnie wzmocnienie aparatu państwowego burżuazji dało jej możność stworzenia organizacji faszystowskiej.

W okresie, który nastąpił bezpośrednio po wojnie, aparat państwowy uległ kryzysowi. Powszechnie znaną przyczyną tego kryzysu była demobilizacja; na rynek pracy wyrzucone zostają wszystkie żywoły, które uczestniczyły w wojnie, i w owej krytycznej chwili maszyna państwowa, która skierowywała dotychczas całą swą pracę przeciw wrogowi zewnętrznemu, zmuszona jest przemienić się w aparat, broniący władzy przeciw naporowi wrogich jej sił wewnętrznych. Burżuazja stanęła wobec niesłychanie trudnego zagadnienia. Techniczne i militarne zasoby burżuazji nie pozwalały jej zdecydować się na otwartą wojnę z proletariatem: trzeba ją było stoczyć na polu politycznym.

W okresie tym powstają pierwsze powojenne gabinety lewicowe, przeprowadzające politykę Nitti'ego i Giolitti'ego.

Ta polityka właśnie zabezpieczyła przyszłe zwycięstwo faszyzmu. Trzeba było rozpocząć od ustępstw na rzecz proletariatu: w tej chwili głównym zadaniem było wzmocnienie aparatu państwowego. Faszyzm pojawił się później. Kierował się on celami czysto demagogicznymi, gdy oskarżał wyżej wymienionego ministerja o to, że tchórzka przed rewolucjonistami. W rzeczywistości faszyzm zawdzięcza swe obecne zwycięstwo właśnie owej ustępliwej demokratycznej polityce pierwszych ministerjów powojennych.

Nitti i Giolitti ustępowali klasie robotniczej. Zaspokajali pewne żądania partji socjalistycznej. Wymienić tu trzeba demobilizację, liberalizm w polityce wewnętrznej, amnestję dla dezertorów. Wszystkie te ustępstwa, czynione były celem zyskania na czasie dla wzmocnienia aparatu państwowego. Nitti stworzył „Guardia Reggia” czyli „gwardję królewską”, organizację o charakterze czysto politycznym, lecz nowego typu — typu organizacji wojskowych.

Jednym z największych błędów socjalistów i reformistów było to, że nie zrozumieli oni zasadniczego znaczenia, jakie mogłoby mieć ich protest przeciw tworzeniu w państwie jeszcze jednej armji, a mogłoby to być łatwo uczynić, pozostając nawet na gruncie konstytucji. Socjaliści nie zrozumieli tego i uważali, że można współpracować w lewicowym rządzie z takim człowiekiem jak Nitti. Jest to jeszcze

jeden dowód, że partja jest zupełnie niezdolna do zrozumienia rozwoju wypadków w polityce wewnętrznej Włoch.

Giolitti dopełnił dzieła, rozpoczętego przez Nittiego. Gdy powstawał faszyzm, podtrzymał go Bonomi, minister wojny w gabinecie Giolittiego, który do rozporządzenia tworzącej się organizacji oddał zdemobilizowanych oficerów, otrzymujących w dalszym ciągu prawie całkowite uposażenie poprzednie. Oddał on faszyzmowi do rozporządzenia, o ile to tylko było możliwe, i cały aparat państwowy; faszyści otrzymali wszystkie środki niezbędne do tworzenia armji.

W okresie, gdy robotnicy zajmowali fabryki, rząd rozumiał doskonale, że w chwili, gdy uzbrojony proletarjat obejmuje fabryki, a proletarjat wiejski, porwany zapałem rewolucyjnym, dąży do zagarnięcia ziemi, byłoby ołbrzymim błędem przyjąć walkę, nie pozwalwszy uprzednio zorganizować się kontrrewolucji.

Rząd, który przygotował organizację reakcji, mającej unicestwić ruch robotniczy, znalazł poparcie w machinacjach zdradzieckich wodzów Powszechnej Konfederacji Pracy, którzy znajdowali się wówczas w partji socjalistycznej. Ustawa o kontroli robotniczej, która nigdy nie była wprowadzona w życie i nawet nie została w parlamencie poddana pod głosowanie, umożliwiła rządowi burżuazyjnemu wybrnąć z krytycznego położenia.

Proletarjat obejmował fabryki i ziemię, a partja socjalistyczna raz jeszcze okazała niezdolność do rozstrzygnięcia sprawy zjednoczenia walki proletarjatu przemysłowego i wiejskiego. Oto gdzie tkwi błąd, który pozwolił burżuazji osiągnąć wkrótce zjednoczenie sił kontrrewolucyjnych, zwyciężyć zarówno robotników fabrycznych, jak i rolnych.

Z powyższego widać, że państwo odegrało rolę decydującą w rozwoju ruchu faszystowskiego.

Po rządach Nittiego, Giolittiego i Bonomiego następuje rząd Facy. Jest to rząd, będący jedynie parawanem dla zupełnej wolności działania, którą cieszy się faszyzm w swym zwycięskim pochodzie po kraju. W czasie strajku w r. 1922 wynikły ostre starcia pomiędzy robotnikami a faszystami, przyczem rząd okazywał faszystom jawną pomoc. Wystarczy przytoczyć dla przykładu wypadki w Bari.

W ciągu całego tygodnia walk faszyści, posiadający znaczne siły, nie mogli osiągnąć przewagi nad robotnikami, którzy, zabarykadowawszy się w dzielnicach starego miasta, walczyli z bronią w rękach.

ku. Faszyści musieli się cofnąć, pozostawiając znaczną część swych sił na polu walki. Cóż uczynił rząd Facy? W ciągu nocy otaczają stare miasto tysiączne oddziały żołnierzy, setki karabinierów i gwardji królewskiej; przygotowuje się atak; stojący w porcie torpedowiec miotacz min, skierował swe działa w stronę miasta. Puszczone zostają w ruch karabiny maszynowe, samochody pancerne i armaty. Robotnicy zostają napadnięci w czasie snu, wodzowie ich — pozabijani; wojska zajmują Izbę Pracy.

To samo działo się w całym kraju. Wszędzie, gdzie faszyści cofali się przed robotnikami, wtrąciła się władza państwowa. Robotników, którzy stawiali opór, rozstrzeliwano; robotników, których jedynym przestępstwem była próba samoobrony, aresztowano i sądzono, podczas gdy władze sądowe zwalniały stale faszystów, popełniających przestępstwa kryminalne.

A więc pierwszy czynnik — to państwo.

Drugim czynnikiem faszyzmu jest, jak to już powiedziałem, wielka burżuazja. Przedstawiciele wielkiego kapitału przemysłowego, bankowego i handlowego zarówno jak i wielcy właściciele ziemscy zainteresowani są oczywiście w utworzeniu organizacji bojowej, która by podtrzymywała ich wystąpienia przeciw robotnikom.

Lecz i trzeci czynnik odegrał nadzwyczaj ważną rolę w organizacji sił faszystowskich.

Było to drobnomieszczaństwo, które faszyści pozyskali dla siebie, przystosowując akcję swą do jego interesów. Faszyzm czerpał posiłki z pośród warstw, stojących w bezpośredniej bliskości proletariatu, z pośród tych wszystkich żywiołów, które odczuły ciężkie skutki wojny. Przyłączyła się doń cała drobna burżuazja, półburżuazja, handlarze, a zwłaszcza cała inteligencka młodzież burżuazyjna, która podtrzymywała faszyzm, podniósłszy sztandar walki z ruchem robotniczym w imię patriotyzmu i imperjalizmu włoskiego.

Żywioły te dały faszyzmowi znaczną część zwolenników i dostarczyły materiału ludzkiego do stworzenia siły wojskowej.

Oto trzy czynniki, które pozwoliły faszystom zorganizować swój ruch; możemy oskarżać go o okrucieństwo i krwiożerczość, musimy jednak przyznać mu silną organizację, a wodzom jego — zręczność polityczną. Partja socjalistyczna nie rozumiała nigdy doniosłości ruchu faszystowskiego. „Avanti” nie rozumiał, co przygotowywała burżuazja, wyzyskując występne błędy wodzów robotniczych.

Pismo to nie chciało pisać o Mussolinim, obawiając się, że wobec ogromnej liczby prenumeratorów zbyt go rozreklamuje.

Widzimy więc, że faszyzm nie jest nową nauką polityczną. Faszyzm posiada silną organizację polityczną i wojskową, wielką prasę, wykazującą wiele dziennikarskiej zręczności obok eklektyzmu (mieszaniiny pojęć). Nie posiada on jednak treści ideowej, niema programu; tymczasem teraz, gdy znalazł się na czele państwa, stanęło przed nim konkretne zadanie organizacji włoskiej gospodarki społecznej. Gdy faszyzm przejdzie od działalności burzącej do twórczej, wyjdzie na jaw jego słabość, bez względu na siłę organizacji.

Zbadaliśmy realne czynniki dziejowe i społeczne, które zrodziły ruch faszystowski. Trzeba się teraz zapoznać z ideologią, którą przyjął faszyzm, i z programem, dzięki któremu przeciągnął on na swą stronę najróżnorodniejsze żywioły.

Analiza krytyczna doprowadza nas do wniosku, że faszyzm nie wniósł w rzeczywistości nic nowego do tradycyjnej ideologii i do programu polityki burżuazyjnej. Jego wyższość i oryginalność polega przede wszystkim na jego organizacji, dyscyplinie i centralizacji. Ów groźny aparat polityczny i wojskowy znajduje się w warunkach tak trudnych, że nie będzie mógł im podołać: kryzys ekonomiczny będzie dawał stale pokarm ruchowi rewolucyjnemu, gdyż faszyzm nie potrafi znaleźć środków do przebudowy mechanizmu społeczeństwa burżuazyjnego. Faszyzm, nie umiejąc poradzić sobie z anarchią ekonomiczną ustroju kapitalistycznego, stoi jeszcze przed innym zadaniem historycznym, które możemy określić jako walkę z anarchią polityczną, z chaosem burżuazyjnych ugrupowań politycznych.

Ugrupowania polityczne i parlamentarne wysuwane były zwykle we Włoszech przez nikłe warstwy klasy panującej; nie opierały się bynajmniej na rzeczywistych partjach politycznych i prowadziły między sobą walkę, która wynikała najczęściej ze współzawodnictwa prywatnych i lokalnych interesów, ze współzawodnictwa pomiędzy zawodowymi macherami politycznymi z kularów parlamentarnych. Ofensywa kontrrewolucyjna, przedsięwzięta przez burżuazję, wymaga zjednoczenia sił klasy panującej w wewnętrznej walce społecznej i w polityce zagranicznej. Środkiem do urzeczywistnienia tego jest faszyzm. Stając ponad wszystkimi istniejącymi partjami burżuazyjnymi, pozbawia je on stopniowo treści, zagarnia ich funkcje i, wyzyskując błędy proletariatu, pociąga za sobą żywioły polityczne

klas średnich. Nie udaje mu się jednak stworzenie wspólnej ideologii oraz konkretnego programu reform społecznych i administracyjnych, programu, wychodzącego poza ramy tradycyjnej polityki burżuazyjnej, która bankrutowała już tysiące razy. Krytyczna część programu faszystowskiego nie posiada wielkiej wartości. Nosi ona charakter antydemokratyczny i antysocjalistyczny. Co się tyczy jej antysocjalistyczności, to jasne jest, że faszyzm, będąc ruchem sił antyproletarjackich, musi się wypowiedzieć przeciw wszystkim socjalistycznym i półsocjalistycznym formom gospodarczym, nie mogąc jednak dać nic nowego w obronie systemu gospodarki kapitalistycznej, prócz płytkich ogólników o upadku komunizmu w Rosji. Próba odrzucenia demokracji, której miejsce zająć powinien faszystowski aparat państwowy, albowiem demokracja nie potrafiła walczyć z tendencjami rewolucyjnymi i „antynarodowemi“ — jest frazesem pozbawionym sensu.

Nie należy sądzić, że faszyzm jest wyrazem dążeń prawicy burżuazyjnej, która chce w oparciu o arystokrację, o duchowieństwo i wyższych urzędników zmienić demokratyczny ustrój monarchji konstytucyjnej na monarchję despoticzną. Faszyzm prowadzi walkę kontrrewolucyjną w sojuszu ze wszystkimi żywiołami burżuazyjnymi i dlatego też nie ma potrzeby niszczenia urzędów demokratycznych. Z naszego marksistowskiego punktu widzenia nie należy dopatrywać się w tem paradoksu, gdyż wiemy dobrze, że demokratyzm jest jedynie zbiorem kłamliwych i beztreściwych norm prawnych, mających na celu zamaskowanie walki klasy panującej z proletariatem.

Faszyzm jednocześnie stosuje zarówno przymus reakcyjny jak i demagogiczne sposoby, zapomocą których lewicowa burżuazja oszukiwała proletariata i zabezpieczała wpływy wielkiego kapitału na stanowisko polityczne i społeczne klas średnich. Gdy zaś faszyci próbują przejść od krytyki liberalizmu demokratycznego do pozytywnej konstrukcji ideologicznej, głoszącej patriotyzm i dziejową misję narodu, wówczas tworzą oni jedynie myt historyczny, pozbawiony wszelkiej podstawy, jeśli wziąć pod uwagę ciężki kryzys społeczny, który przeżywa obecnie ów kraj rzekomo zwycięski. Metody, których używa faszyzm celem wpłynięcia na masy, są dokładną kopją klasycznych metod demokracji burżuazyjnej. Albowiem oświadczanie, że interesy wszystkich winny być podporządkowane wyż-

szym interesom narodu jest w zasadzie równoznaczne z propagowaniem współdziałania klas, a w praktyce oznacza ochronę ustroju burżuazyjnego przed wolnościowymi ruchami rewolucyjnego proletariatu; tak właśnie postępowała stale burżuazja liberalna.

W ten sposób jedyną rzeczą istotnie nową w faszyzmie jest stworzenie burżuazyjnej partii rządowej. Wypadki, które się odegrały w parlamencie włoskim, wywoływały wrażenie, że kryzys burżuazyjnej maszyny państwowej doszedł do największego napięcia i że każde następne wstrząśnienie zdruzgoce ją całkowicie. W rzeczywistości mieliśmy do czynienia z kryzysem burżuazyjnych metod rządzenia, wywołanym przez bezsilność tradycyjnych włoskich ugrupowań politycznych i ich kierowników, niezdolnych do walki kontrrewolucyjnej w tak poważnej sytuacji.

Faszyzm stworzył organ, który zdolny jest do tego zadania i jako czynnik wewnętrznej polityki kraju i jako kierownik maszyny państwowej.

Ale próby faszystów, aby — prócz walki z proletariatem — stworzyć pozytywny konkretny program reform społecznych i administracyjnych, doprowadzają jedynie do powtarzania banalnych formuł demokratycznych i socjalistycznych. Nie udało im się absolutnie stworzyć w tej dziedzinie swoistego i harmonijnego systemu wniosków i projektów.

Np. twierdzili faszyci zawsze, że do programu ich wchodzi redukcja państwowego aparatu biurokracyjnego, począwszy od góry, od ministrów i idąc w dół — do wszystkich gałęzi administracji. I cóż? Mussolini, jako przewodniczący Rady ministrów, zgodził się co prawda na zmniejszenie swego sztabu osobistego, lecz z drugiej strony powiększył liczbę ministrów i podsekretarzy stanu, pragnąc dać posady swym pretorjanom.

Faszyzm, podobnie jak po kilku republikańskich gestach w kwestji — monarchja czy republika, przeszedł ostatecznie na grunt najczystszej lojalności monarchicznej, tak samo teraz, po wielu gromach na anarchję parlamentarną, przyswoił sobie w zupełności metody parlamentaryzmu.

Faszyzm nie był nigdy skłonny do trzymania się orientacji czysto reakcyjnej i starał się w szerokim zakresie bawić się w syndykalizm. Na kongresie rzymskim r. 1921 wśród wielu śmiesznych prób ustalenia doktryny faszystowskiej proponowano określić syn-

dykalizm faszystowski jako przewagę inteligentniejszych gałęzi pracy w ruchu zawodowym. Lecz teoria ta poniosła całkowite fiasko przy zetknięciu się z życiem. Faszyzm, który stworzył swe organizacje zawodowe, używając materialnej przemocy — monopolu pracy, przyznanego faszystom przez przedsiębiorców celem zduszenia organizacji czerwonych—faszyzm nie potrafił umocnić się w takich gałęziach pracy, w których z powodu większej specjalizacji technicznej trudniej jest przeprowadzić monopol. Faszyzm miał pewne powodzenie pośród proletariatu wiejskiego i niewykwalifikowanego miejskiego, jak np. wśród robotników portowych, lecz nie udało mu się oparować przodującej i uświadomionej części klasy robotniczej. Nie potrafił on nawet dać nowego bodźca ruchowi zawodowemu urzędników. Syndykalizm faszystowski pozbawiony jest wszelkich poważnych podstaw; ideologia faszystowska, program faszystowski stanowią mieszaninę mieszczańskich i drobnomieszczańskich poglądów i żądań, a taktyka jego względem proletariatu jest splotem systematycznej przemocy z oportunizmem socjalistycznym.

Widać to wyraźnie ze stanowiska reformistów włoskich, którzy w ciągu pewnego czasu uprawiali politykę antyfaszystowską w złudnej nadziei, że uda im się utworzyć koalicyjny rząd burżuazyjno-proletariacki przeciw faszystom — i którzy w chwili obecnej przyłączyli się do triumfującego faszyzmu. W połączeniu tem niema nic paradoksalnego; zostało ono przygotowane przez cały szereg wypadków, które dawno już pozwalały przewidzieć taki wynik. Weźmy kierunek D'Annunzia, który z jednej strony związany był z faszyzmem, a z drugiej — próbował nawiązać kontakt z organizacjami robotniczymi na podstawie osławionej konstytucji fiumenskiej, która przeniknięta była rzekomo tendencjami robotniczymi, a nawet kolektywistycznymi.

Na zakończenie postaram się w paru słowach skreślić bieg wypadków, związanych z objęciem władzy przez Mussoliniego.

Jak już wyżej nadmieniałem, rząd Facy pozostawiał faszystom zupełną swobodę działania. Przytoczę tylko jeden przykład: Mimo, że w niezliczonych, zmieniających się wciąż gabinetach było poważne przedstawicielstwo włoskiej partji ludowej (katolicko-chłopskiej), faszyci prowadzili w dalszym ciągu walkę przeciw organizacjom i działaczom tej partji. Istniejący rząd był rządem pozornym i całą jego rolą sprowadzała się do maskowania faktu zbliżania się chwili

objęcia władzy przez faszystów, zbliżania, które jakieśmy to już powiedzieli, posiadało charakter wprost terytorjalny i geograficzny.

Faktycznie, rząd przygotowywał tylko grunt. Lecz wypadki nastąpiły w tempie przyspieszonym. Wybuchł nowy kryzys ministerjalny. Zażądano dymisji gabinetu Fauty.

Na podstawie ostatnich wyborów skład parlamentu zmienił się i wobec nowego ustosunkowania się sił pomiędzy poszczególnymi partjami nie można już było zabezpieczyć stałej większości zapomocą dawnych metod tradycyjnych partji burżuazyjnych. Mówiono zwykle, że we Włoszech stoi u steru rządów „olbrzym w postaci partji liberalnej”. W rzeczywistości nie była to nawet partja, albowiem jako stronnictwo nigdy nie istniała, nie miała nigdy organizacji. Stanowiła jedynie liczną klikę tego lub innego działacza politycznego z południa lub z północy, klikę „pomagierów” burżuazji przemysłowej lub wiejskiej, prowadzonej przez zawodowych macherów. Połączenie tych parlamentarzystów stanowiło zwykle jądro wszystkich kombinacji parlamentarnych.

Nastąpił jednak moment, gdy faszyzm wobec groźby poważnego kryzysu wewnętrznego zmuszony był położyć kres takiemu stanowi rzeczy. Na porządku dziennym stała również sprawa organizacyjna. Trzeba było koniecznie znaleźć środki finansowe na pokrycie wydatków organizacji faszystowskiej. Wprawdzie środki materialne dostarczane były w znacznej mierze przez burżuazję, a zdaje się, że i przez rządy zagraniczne: Francja pożyczyła organizacji Mussoliniego wielkie sumy. Na tajnym posiedzeniu parlamentu francuskiego debatowano nad kredytem, przewidującym wydanie Mussoliniemu znacznych sum w r. 1915. W ręce partji socjalistycznej wpadły dokumenty, demaskujące tę sprawę lecz wówczas nie zwrócono na nie uwagi, sądząc, że Mussolini to człowiek przeszłości.

Z drugiej strony, rząd włoski ułatwiał zwykle faszystom zadanie, udzielając im np. prawa bezpłatnej jazdy na kolejach żelaznych. Lecz przy tem wszystkiem ogromne wydatki wtrąciły organizację faszystowską w trudne położenie, z którego mogła ona wyjść jedynie drogą prostego zagarnięcia władzy. Nie można było czekać na nowe wybory, choć faszyści mieli zabezpieczone zwycięstwo.

Faszyści rozporządzają organizacją polityczną, liczącą już 300.000 członków. Oni sami wymieniają cyfry jeszcze wyższe. Mogli-

by zwyciężyć nawet na drodze „demokratycznej”, lecz sytuacja wymagała szybkiego rozstrzygnięcia.

24 października r. 1922 odbył się w Neapolu ogólnie włoski zjazd faszystów. Wiadomo już teraz, że ów zjazd, o którym tyle trąbiła prasa burżuazyjna, był jedynie manewrem dla odwrócenia uwagi publicznej od przygotowującego się przewrotu państwowego. Nastąpiła chwila, gdy uczestnikom zjazdu oświadczono: „porzućcie dyskusje, albowiem stoicie przed zagadnieniem ważniejszym — niechaj każdy zajmie swe stanowisko”. Był to początek mobilizacji faszystowskiej. Działo się to 26 października. W stolicy panował jeszcze całkowity spokój.

Facta oświadczył, że nie poda się do dymisji, póki choć raz jeszcze nie zbierze się parlament, albowiem uważał on za konieczne trzymanie się procedury tradycyjnej. Jednak bez względu na to oświadczenie, złożył królowi prośbę o dymisję.

Rozpoczęto rokowania w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Faszyci szli na Rzym, który był celem ich działań. Najwięcej aktywności okazali w centrum — w Toskanji, gdzie pozostawiono im zupełną wolność działania.

Do tworzenia nowego gabinetu zostaje powołany Salandra, który wobec nastroju faszystów nie chce przyjąć władzy.

Istnieje pewność, że gdyby w owej chwili faszyci nie byli ugłaskani przez przywołanie Musoliniego do władzy — rozpoczęliby, nawet wbrew woli swych wodzów, wyprawy zbójckie, grabiąc i niszcząc wszystko po wsiach i miastach.

W owym czasie nastroj był wszędzie naprężony. Już rząd Facty obiecywał wprowadzić stan obłężenia. Stan obłężenia wprowadzono. Spodziewano się starcia się sił państwowych z faszystami. Opinia publiczna oczekiwała tego starcia w ciągu całego dnia.

Faszyci nie spotykali nigdzie na swej drodze poważnego oporu. Tymczasem w armji istniał kierunek, wrogii faszystom; żołnierze gotowi byli strzelać do faszystów, podczas gdy większość oficerów stała po stronie faszystów.

Król nie chciał podpisać dekretu, obwieszającego stan obłężenia. Oznaczało to wypełnienie warunków, stawianych przez faszystów, którzy pisali w „Popolo d'Italia”: wystarczy zaproponować Mussoliniemu utworzenie nowego gabinetu, a znajdzie się znowu

legalne wyjście; jeśli to nie nastąpi, faszyci pójdą na Rzym i zdobędą go.

W kilka godzin po zniesieniu stanu oblężenia wiadano już, że Mussolini ruszył na Rzym. Przedsięwzięto zawczasu środki obrony wojskowej, skoncentrowano dość silny oddział i całe miasto otoczono konnicą. Jednakże ugoda została zawarta — i dn. 31 października faszyci wkroczyli do Rzymu tryumfalnie, lecz w spokoju.

Mussolini utworzył nowy gabinet, którego skład jest wiadomy. Partja faszystów, posiadająca zaledwie 35 miejsc w parlamencie, otrzymała w rządzie większość absolutną.

Mussolini zachował dla siebie stanowisko prezydenta ministrów i portfele ministra spraw wewnętrznych i zagranicznych. Pozostałe ważne portfele zostały podzielone pomiędzy członków partji faszystów.

Ponieważ nie zerwano jeszcze ostatecznie z partjami tradycyjnymi, znaleźli się również w rządzie dwaj przedstawiciele demokracji t. j. lewych żywiołów burżuazyjnych, prawych liberałów, oraz jeden zwolennik Giolittiego.

W ministerjum spraw wojskowych mamy generała Diaza, w ministerjum marynarki — admirała Thaon'a de Revel, przedstawicieli rojalizmu.

Partja ludowa, odgrywająca w parlamencie dużą rolę, okazała się bardzo przewidująca w rokowaniach z Mussolinim. Pod pretekstem, że oficjalne organy partji nie mogą się zebrać w Rzymie, włożono odpowiedzialność za przyjęcie żądań Mussoliniego na półoficjalne zebranie kilku parlamentarzystów. Niemniej zastrzeżono sobie wobec Mussoliniego pewne ustępstwa, i prasa partji ludowej mogła oświadczyć, że nowy rząd nie wprowadzi wielkich zmian do systemu wyborów parlamentarnych.

Kompromis objął nawet socjalistów. W pewnej chwili wszyscy byli przekonani, że socjal-reformista Baldesi wejdzie do rządu. Mussolini był na tyle sprytny, że zaprosił Baldesiego za pośrednictwem jednego ze swych adjutantów, i potem, gdy Baldesi odpowiedział, że będzie szczęśliwy, jeśli zajmie miejsce w rządzie, Mussolini oświadczył mu, że był to krok osobisty jednego z jego przyjaciół i że on, Mussolini, nie bierze za to odpowiedzialności. Oto co nie pozwoliło Baldesiemu wziąć udziału w kombinacji ministerjalnej. Mussolini nie wprowadził do rządu przedstawiciela Powszechnej Konfederacji Pra-

cy głównie dlatego, że sprzeciwiały się temu prawie żywioły gabinetu. Sam zaś Mussolini uważa, że trzeba mieć koniecznie przedstawiciela tej organizacji w „wielkiej koalicji narodowej”, gdyż w chwili obecnej organizacja owa stała się niezależna od jakiegokolwiek rewolucyjnej partii politycznej.

W wypadkach tych mamy kompromis pomiędzy dawnymi klikami politycznymi a rozmaitemi grupami klasy panującej: właścicielami ziemskimi, bankierami i przemysłowcami; wszyscy oni dążą do nowego ustroju państwowego, urzeczywistnianego przez ruch, który zabezpieczył sobie poparcie drobnej burżuazji.

Naszem zdaniem, faszyzm jest środkiem do utrzymania władzy zapomocą wszystkich sił, któremi rozporządzają klasy panujące, nawet zapomocą nauk, których dostarczyła proletariacka rewolucja rosyjska. Gdy się ma do czynienia z kryzysem struktury ekonomicznej, nie wystarcza już dla utrzymania władzy samo państwo. Konieczna jest partja zjednoczona, organizacyjna jedność kontrrewolucji. Partja faszystów wobec burżuazji, jako całości, jest mniej więcej tem, czem w Rosji jest partja komunistyczna względem proletariatu, a mianowicie silnie zorganizowanym i zdyscyplinowanym organem kierującym i kontrolującym całą maszynę państwową. Faszyci postawili swych komisarzy politycznych prawie na wszystkich ważniejszych stanowiskach aparatu państwowego. Partja faszystów jest burżuazyjnym organem rządów, państwem w okresie upadku kapitalizmu. Oto dostateczne, jak mi się zdaje, wyjaśnienie historyczne faszyzmu i ostatnich wypadków we Włoszech.

Pierwsze kroki nowego rządu wykazują, że nie ma on zamiaru zmieniać podstaw urzędów tradycyjnych włoskich.

Gdy przewiduję, że faszyzm będzie liberalny i demokratyczny, nie chcę oczywiście, przez to powiedzieć, że jest to stan rzeczy korzystny dla ruchu proletariackiego i socjalistycznego. Rządy demokratyczne nie dawały proletariatowi nigdy nic prócz deklaracji i obietnic. Np. rząd Mussoliniego przyrzekł szanować wolność prasy. Nie omieszkał jednak dodać, że prasa musi być godna tej wolności. Oznacza to, że pomimo obiecanej wolności prasy rząd pozostawi wojskowym organizacjom faszystowskim wolną rękę względem pism komunistycznych, jeśli wypadnie je zdławić, co się już stało. Zresztą należy zaznaczyć, że rząd faszystowski czyni pewne ustępstwa liberałom burżuazyjnym, i choć nie można specjalnie ufać obiet-

nicom rządu Mussoliniego co do przeobrażenia faszystowskiej organizacji wojskowej w towarzystwo sportowe, lub coś w tym rodzaju, to jednak dziesiątki faszystów zostały aresztowane przez policję za niepodporządkowanie się wydanemu przez Mussoliniego rozkazowi o demobilizacji.

Jak się te wypadki odbyły na proletariacie? Proletariat okazał się niezdolny do odegrania jakiegokolwiek poważnej roli wobec zamachu faszystów i musiał pozostawać prawie biernym.

Możliwe, że, gdyby zamiast kompromisu pomiędzy burżuazją a faszyzmem, nastąpiło starcie zbrojne — wojna domowa, proletariat mógłby być odegrać pewną rolę: utworzyć jednolity front dla strajku powszechnego i osiągnąć w ten sposób zwycięstwo. Lecz wobec sytuacji, jaka wytworzyła się faktycznie, proletariat nie wziął wcale udziału w akcji. Pomimo całej ważności wypadków, które zaszły, nie trzeba zapominać, że zmiany na arenie politycznej nie były tak gwałtowne, jak się to powszechnie wydaje, gdyż warunki przewrotu gromadzone były stopniowo, z dnia na dzień, jeszcze przed ostatecznym ciosem ze strony faszystów.

Jedyny wypadek starcia się sił państwowych z faszystami był w Cremonie, gdzie zabito 6 osób. Proletariat walczył tylko w Rzymie. Nastąpiła walka między rewolucyjnymi robotnikami a faszystami. Byli ranni. Następnego dnia gwardja królewska dokonała napadu na dzielnice robotnicze, pozbawiła proletariat wszelkich środków obrony, i faszyci, przybywszy na miejsce, rozstrzeliwali z zimną krwią robotników. Jest to najkrwawszy epizod, jaki zaszedł w czasie październikowych walk włoskich.

Powszechna Konfederacja Pracy rozbroiła rewolucyjny odłam robotników, który proponował strajk powszechny, i radziła proletariatowi, by nie słuchał niebezpiecznych rad.

Jakie są perspektywy na przyszłość? Mówiliśmy, że faszyzm będzie się musiał liczyć z niezadowoleniem, wywołanem przez jego rządy, niemniej jednak wiemy dobrze, że, gdy obok władzy państwowej ma się jeszcze do rozporządzenia zorganizowaną wojskowo bojówkę, łatwiej jest o wiele dać sobie rady z sarkaniem niezadowolonych i niepomysłną sytuacją ekonomiczną.

Faszyci zorganizowani są bardzo dobrze i mogą dość pewnie patrzeć w przyszłość. Możemy przewidywać, że pozycja rządu fa-

szystowskiego okaże się dostatecznie silna, by utrzymywać się u władzy.

Polityka jednak upaństwowionego faszyzmu, który jest ukrytą formą panowania burżuazji, będzie musiała wywołać opór ze strony szerokich mas ludowych i doprowadzi do odrodzenia się klasowego ruchu wyzwolenczego.







47280/

2